

że przyczyni się — chociażby częściowo — do podjęcia bardziej pogłębionych prac nad rodziną w Palestynie rzymskiej. Skłania ku temu oprócz wagi tematu także istnienie stosunkowo bogatej i zróżnicowanej bazy źródłowej.

X

X

X

Pojęcie rodziny w Palestynie, hebr. bayit (dom) lub bet'abi (dom ojca względnie dom ojcowski), oznaczało wspólnotę, w której skład wchodził oprócz ojca i jego małżonki, ich synowie z żonami i dziećmi oraz córki jak również najbliżsi krewni wraz z braćmi przyrodzinnymi i kuzynami, a ponadto służba, robotnicy najemni, niewolnicy i ewentualnie sieroty oraz wdowy pozostające pod opieką ojca. Nierzadko są to zatem w linii prostej rodziny 3—4 pokoleniowe⁵.

Wszyscy oni żyli wspólnie pod jednym dachem podlegając zwierzchnictwu najstarszego mężczyzny, i tworzyli spójną wewnątrznie i praktycznie niezależną od państwa wspólnotę „krwi, kości i ciała”, której każdy członek posiadał tę samą duszę i czuł się mocno związany z całością; w przypadku zmiany wiary — tak jak to przedstawia tradycja ewangeliczna — całe rodziny szły w ślad za ojcem. Ponieważ rodzina jest domem, a ściślej „domem ojca”, tak więc założenie rodziny czy większej społeczności utożsamiano jednoznacznie z budową pojedynczego domostwa lub kompleksu zabudowań. Mamy tu zatem do czynienia z typową instytucją o charakterze społeczno-ekonomicznym i religijnym, różniącą się w zdecydowany sposób od współczesnego pojęcia rodziny rozumianej jako grupa osób złożona z rodziców i dzieci⁶.

Specyficzną cechą rodziny palestyńskiej, zbliżającą ją do pewnego stopnia do koncepcji wczesnorzymskich, jest traktowanie zmarłych członków rodziny jak i dopiero mających się narodzić jako pełnoprawnych jej członków. Z chwilą śmierci zmarli nie tylko, że nie opuszczają wspólnoty rodzinnej, ale wręcz przeciwnie, odnajdują swoich przodków. Szczególnie zdają się o tym świadczyć pewne powszechnie praktykowane formy kultu. Znana część świąt religijnych np. Pascha posiada wyraźnie rodzinny charakter, zwłaszcza wtedy kiedy ojciec otoczony bliskimi, tak żyjącymi jak i — zgodnie z ówczesnymi wyobrażeniami — zmarłymi, dokonywał obrzędów nakazanych przez tradycję⁷.

W zdecydowanej większości, przepisy prawa żydowskiego poświęcone rodzinie, mają przede wszystkim na celu wzmocnienie jej trwałości, czystości i autorytetu⁸. Jeden z późniejszych tekstów porównuje rodzinę do kopca kamieni, który jednak rozsypuje się kiedy zabrać chociaż jeden — nawet najmniejszy z kamieni. Tak rozumiane pokrewieństwo krwi nakładało na wszystkich obowiązek solidarnego utożsamiania się w każdej sytuacji z innymi członkami rodziny. Narzucało to konieczność podporządkowania się jednostki interesom grupy: zmartwienia, kłopoty i krzywdy jednych zawsze w tym układzie traktowano jako nieszczęście pozostałych, co znalazło swój najpełniejszy wyraz w tradycji goel. Sprzeniewierzenie się temu było ciężką zbrodnią, porównywalną z występkiem Kaina, czemu towarzyszyło powszechne potępienie otoczenia. Dobre imię rodziny jak i hańbę jednostki uznawano jednoznacznie za majątek wspólny, który stawał się udziałem wszystkich krewnych niezależnie od ich miejsca pobytu, stopnia zainteresowania czy współodpowiedzialności w danej sprawie albo też zajmowanej pozycji społecznej⁹.

Każdy z członków rodziny czuł się moralnie zobowiązany do wspierania w razie potrzeby wszelkimi dostępnymi środkami swoich krewnych, zwłaszcza jeśli powiodło mu się w życiu i osiągnął znaczną niezależność materialną. Sławiono m.in. Józefa z opowieści w Księdze Rodzaju, który po uzyskaniu wysokiego stanowiska na dworze faraona przebaczył braciom i przyszedł im z pomocą¹⁰. Tak więc nepotyzmu we wszelkich postaciach nie tylko nie traktowano jako postawy nagannej, lecz wręcz przeciwnie przybierał on postać postępowania godnego jak